

Etiopskie luksusy prezydenta Dudy

14 lipca 2017

Andrzej Duda gościł w afrykańskim kraju w maju tego roku. Celem wizyty miało być nawiązanie kontaktów, które przełożą się na lukratywne umowy dla polskich firm. Póki co z Etiopii przyszedł tylko rachunek za hotel. Wygląda na to, że głowa państwa nie żałowała sobie blichtru.

To była pamiętna podróż. Prezydent wylądował na lotnisku w Addis Abebie przy błyskach fleszów. Mówił bardzo długo i ładnie o perspektywach, które roztaczają się pomiędzy Polską a Etiopią. Była mowa o zacieśnianiu współpracy gospodarczej, inwestycjach polskiego kapitału. Za wzór podawany był podwarszawski Ursus, który od niedawna produkuje swoje ciągniki przy wykorzystaniu niskopłacanej pracy etiopskich robotników. Takich fabryk, według Dudy, ma być w przyszłości więcej. „Afryka jest gigantycznym partnerem gospodarczym jako całość. Przede wszystkim dlatego, że kraje dynamicznie rozwijające się jak Etiopia są niezwykle perspektywicznymi partnerami” – mówił polski prezydent. Ważną sprawą był również lobbing na rzecz przyznania Polsce statusu niestałego członka w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Duda rozmawiał o tej kwestii z prezydentem Etiopii Mulatu Teshome. Przywódca afrykańskiego kraju zadeklarował, że poprze naszą kandydaturę. Pojawił się również temat uruchomienia regularnego połączenia lotniczego pomiędzy Warszawą a Addis Abebą.

Z perspektywy odbiorcy oficjalnego przekazu prezydencka wizyta w Etiopii mogła jawić się jako umiarkowanie udana. Nieco inną optykę uzyskujemy, kiedy spojrzymy na faktury. Okazuje się, że pobyt Andrzeja Dudy i Pierwszej Damy w etiopskiej stolicy kosztował podatników majątek. 125 396 złotych – tyle zapłaciła Kancelaria Prezydenta za trzy noce w pięciogwiazdkowym Hotelu Sheraton.

Andrzej Duda przebił tym samym „podróż życia” Donalda Tuska do Peru w 2008 roku.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu